



Opinia o dorobku naukowym i rozprawie habilitacyjnej dr Katarzyny Kościewicz

Dr Katarzyna Kościewicz jest badaczką dobrze znaną w gronie historyków literatury polskiej epoki postyczeniowej. Jej zainteresowania naukowe lokują się na trzech obszarach tematycznych i problemowych: rodzimego piśmiennictwa drugiej połowy XIX i początków XX w., badań nad cenzurą czasu PRL-u oraz prac edytorskich. Wszystkie te obszary są w jej dorobku ściśle ze sobą powiązane. Od razu na wstępie powiedzieć trzeba, że jest to dorobek oryginalny, solidny i spójny.

Na początku swojej drogi naukowej Katarzyna Kościewicz zajmowała się przede wszystkim poezją drugiej połowy XIX stulecia. Jej praca doktorska, opublikowana w r. 2015 pt. *Miasto i cywilizacja urbanistyczna w liryce polskiej II połowy XIX wieku*, ma swoje wyraźne miejsce na mapie historii liryki tej epoki. Autorka zajęła się tu najważniejszymi wątkami problemowymi związanymi, generalnie, z reakcjami poetów polskich na doświadczenie nowoczesności. Wykorzystując narzędzia geopoetyki i kulturowej historii literatury wskazała kierunki inspiracji i innowacji, co pozwoliło jej ująć poezję epoki w perspektywie porównawczej. Po doktoracie Habilitantka w dalszym ciągu prowadziła badania nad poezją, m.in. w ramach grantu „Poezja na marginesach cywilizacji” (kierownik: prof. Radosław Okulicz-Kozaryn). Realizując zadania tego projektu, przeprowadziła wiele kwerend w czasopiśmie i opracowała ich wyniki, sprawowała też opiekę merytoryczną nad cyfrową antologią poetycką *Czasy wytrwale poetyckie. Wiersze z prasy lat 1864-1894* (była też tu współautorką wstępu). Uczestniczyła także aktywnie w grantowych seminariach i współorganizowała jedną z przygotowywanych w jego ramach konferencji. Efekty tych badań wykorzystwała przygotowując swoją pracę doktorską do druku. Warto wspomnieć w tym miejscu również o pobocznym, ale, jak się wydaje, ważnym wątku w badaniach Habilitantki nad poezją, a mianowicie o badaniach regionalnych (m.in. współredagowała tom dotyczący Podlasia w literaturze i twórczości autorów tego regionu po r. 1989).

że władza nie aprobuje wówczas w całości dzieła żadnego klasyka. Rozpoczyna zatem redefiniowanie kanonu – kryteria jego konstruowania przedstawia autorka w rozdziale II, pokazując tu też kształtowanie się głównych strategii stosowanych wobec twórczości lansowanych na pozór pisarzy, takich jak: selekcja wątków i utworów, wykluczanie pewnych obszarów artystycznego dorobku, rozmywanie tematów uznanych przez programotwórców za kontrowersyjne, marginalizowanie problemów i autorów. W rozdziale tym pokazano również strategie stosowane wobec klasyki obcej. Efektem tych praktyk jest powstanie kanonu o specyficznym charakterze: niestabilnym, podlegającym wciąż politycznym fluktuacjom. Choć rozdział ten jest rekapitulacją znanych już w większości rozpoznań, niewątpliwie stanowi dobry wstęp do kolejnych części poświęconych „preparowaniu” dziedzictwa konkretnych dziewiętnastowiecznych pisarzy.

Rozdział III pokazuje twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego w lustrze cenzury badanego okresu. Główną metodą badawczą w tym i następnych rozdziałach jest analiza porównawcza. Ciekawym wątkiem tej analizy jest tu fenomen swoistej „plastyczności” dorobku autora *Starej baśni*, który zdaje się dobrze poddawać cenzorskim rekontekstualizacjom. A przede wszystkim nie tyle im, co raczej, jak się okazuje (będzie to stałym wątkiem rozpoznań autorki w następnych rozdziałach), wydawcom, redaktorom, krytykom – bo to oni nie tylko wcielają założenia cenzury w życie, lecz wręcz cały czas wyprzedzają jej reakcje! Dziewiętnastowieczna relacja autor - redaktor - cenzor zostaje tu zatem w specjalny sposób przekształcona w porównaniu z czasami cenzury carskiej, kiedy to, na ogół, redaktor i wydawca pozostawali sojusznikami pisarza. W przypadku pism Kraszewskiego to nie instytucja cenzury, lecz nadgorliwi redaktorzy decydowali o naruszeniu integralności tekstu. Autorka pokazuje sposoby „przerabiania” Kraszewskiego na modłę propagandowych potrzeb – takie jak anonimowe przedmowy o charakterze propagandowym do kolejnych wydań (mające robić wrażenie jakiegoś głosu „ponad” - w pełni obiektywnego a niewidzialnego autorytetu), a przede wszystkim nigdzie nie zaznaczane ingerencje w tekst.

Rozdział IV pokazuje przygody dzieł Henryka Sienkiewicza w pierwszych latach PRL-u, gdy okazuje się on w oczach władzy pisarzem jednocześnie „niezbędnym i niewygodnym”. Autorka rekonstruuje tu klucze do cenzorskiej lektury i jednocześnie frustracje cenzorów i redaktorów, bo, jak przekonująco pokazuje, popularność dzieł Sienkiewicza stoi często na straży integralności jego dzieła. Podobnie jak w przypadku Kraszewskiego, autorka analizuje mechanizmy manipulowania recepcją, akty politycznej instrumentalizacji, działania w obszarze kanonu lektur szkolnych. Rozdział ten udowadnia, że cenzorzy i redaktorzy,

podobnie jak diagnozowani niegdyś przez Janusza Sławińskiego socrealistyczni krytycy, stanowili swoisty „zespół szybkiego reagowania” na zmiany politycznych fluktuacji i dobrze widzianych opinii - poświadczają to np. przypadek zmiany stosunku do pisarza pod wpływem zachwyty Stalina czy przypadki neutralizacji recepcji ulubieńca czytelników przez marginalizowanie określonych elementów jego twórczości. Autorka przedstawiła tu listę najbardziej kontrowersyjnych w oczach władzy sienkiewiczowskich wątków i opinii. Dramatyczną kartą tych historii jest przegrana walka Juliana Krzyżanowskiego o jak najbardziej kompletną edycję zbiorową dzieł Sienkiewicza.

Kartę jeszcze bardziej przejmującą zapisać miał, jak pokazuje rozdział V, Stanisław Pigoń. Jego walka o wydanie dzieł zebranych Stefana Żeromskiego doprowadziła edytora do mocnych decyzji politycznych (jak podpisanie „Listu 34” - niejako w imieniu pisarza!), co historykowi literatury przyniosło środowiskowe wykluczenie i wyjątkowo negatywne opinie władających kulturą. Ciekawym i ważnym wątkiem tego rozdziału jest historia cenzurowania dzienników Żeromskiego ze względów obyczajowych. Splot działań cenzorskich ze strony politruków i socjalistycznych „moralistów” stał się w przypadku autora *Dziejów grzechu* skuteczną barierą dla rozpowszechniania jego twórczości.

Autorce udało się dobrze uchwycić we wszystkich tych rozdziałach dynamikę działania PRL-owskich systemów kontroli. Pokazuje ją także dobrze rozdział VI, analizujący kryteria selekcji dziewiętnastowiecznych sztuk na potrzeby repertuaru teatrów amatorskich. Autorka opisała tu zbiór ponad 200 utworów (książka została zaopatrzona w arcyciekawy aneks zawierający tajną „Listę sztuk wycofanych” oraz „Listę sztuk niezaleconych do wystawienia”), co pozwoliło jej stworzyć, jak to sama nazywa, „peerelowski antykanon literatury polskiej drugiej połowy XIX w.”. Wnioski szczegółowe dotyczące tych przekształceń są bardzo interesujące – żeby przypomnieć choćby analizowany przez autorkę przypadek twórczości scenicznej Władysława Ludwika Anczyca.

Zaletą pracy habilitacyjnej Katarzyny Kościewicz jest przede wszystkim prezentacja nie analizowanych dotąd tak szczegółowo materiałów. Oczywiście autorka dokonała tu określonego wyboru takiej a nie innej grupy pisarzy - jego kryteria nie wydają mi się zresztą do końca przekonujące. Dlaczego np. nie pojawiają się tu jeszcze szerzej Prus czy Konopnicka, ta ostatnia tylko okazjonalnie wspomniana, a dla cenzury PRL-owskiej także „wygodna” i „niewygodna” zarazem? Jeśli głównym kryterium doboru nazwisk była tu przede wszystkim „popularność” dzieła czy masowy odbiór -- to sprawie tej powinno się, jak

sądzę, poświęcić trochę więcej miejsca. Tym bardziej, że autorka pokazuje, jak kontrolujących frustruje opinia czytelników, jak jej się boją. Bo oczywiście sposób kontrolowania dzieł Kraszewskiego, Sienkiewicza czy Żeromskiego wpisuje się w stosunek PRL-owskich programotwórców do kultury popularnej w ogóle. „Wielka czystka” na przełomie lat 40 i 50. XX w. wymiata z księgozbiorów bibliotecznych nie tylko dzieła nieprawomyślnie politycznie, ale także po prostu literaturę rozrywkową, traktowaną jako przeszkoda dla realizacji programu społecznych przemian. Autorka wspomina o tym wszystkim na marginesie (np. pisząc o sytuacji literatury dla dzieci, o usuwaniu przedwojennych książek dla dziewcząt), a sprawie warto by poświęcić osobny rozdział.

Większość analiz w tej rozprawie dotyczy strategii kontrolnych widzianych w wymiarze konkretnych przypadków. Podsumowania kolejnych rozdziałów składają się na interesujący rejestr tematów nieprawomyślnych i tych „dobrze widzianych”. Wśród tych pierwszych nie ma wielu zaskakujących wniosków - bo dotyczą one kwestii opisywanych już w badaniach cenzury czasu PRL-u, takich jak np. moderowanie utrwalanego przez literaturę stosunku do Rosjan, Niemców czy innych narodów, sprawdzanie „słuszności” określonych wizji rewolucji, społeczeństwa, edukacji, w końcu modeli patriotyzmu. Zaskakujące natomiast okazują się wnioski dotyczące szczególnie czujnego śledzenia przez kontrolerów słowa wątków i treści antysemitycznych. Autorka zdaje się łączyć to zjawisko przede wszystkim z wrażliwością pohołokaustową. Na pewno jednak warto spojrzeć na tę kwestię z perspektywy biografii ówczesnych „utrwalaczy” nowej władzy, a także - ich społecznego odbioru.

Rozprawa ta budzi bowiem niewątpliwie apetyt na coś więcej niż opis przypadków szczegółowych. Może w większej mierze należałoby tu posłużyć się narzędziami socjologii? W takiej perspektywie wnioski autorki mogłyby mieć charakter bardziej ogólny czy globalny - to znaczy wieść ku głębszej analizie strategii tej władzy, nie tylko w obszarze kontroli słowa. Takie zjawiska jak nieszczelność i niejednoznaczność cenzury czy dyskrecjonalność jej działań prowadzą bowiem do odsłonięcia strategii w wymiarze makro - tych związanych z politycznym wykorzystywaniem tradycji, również literackiej, a także tych łączących się z promowanymi zmianami w obszarze struktury społecznej.

Szkoda też, że autorka nie wykorzystwała podpowiedzi płynących ze strony badaczy cenzury carskiej, takich np. jak Janusz Kostecki. Jednym z ważnych wątków prowadzonych przez niego badań jest nie tylko pokazanie dynamiki cenzury w Królestwie Polskim i

Drugim ważnym obszarem badań dr Kościwicz jest PRL-owska cenzura, którą zajmuje się już wiele lat, począwszy od udziału w projekcie „Cenzura wobec literatury polskiej 1945-1989” (kierownik: prof. Kamila Budrowska), w ramach którego wykonywała liczne kwerendy i przygotowywała wystąpienia na grantowych konferencjach (dwie z nich współorganizowała). Kilkuletnia praca w zespole zajmującym się cenzurą zaowocowała licznymi publikacjami Habilitantki, z których najważniejsza to opracowany razem z K. Budrowską zbiór recenzji cenzorskich poświęconych powojennej edycji *Dzieł zebraanych* Henryka Sienkiewicza pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Publikacja ta zainicjowała serię wydawniczą „Cenzura w PRL. Archiwalia”, której Habilitantka jest współredaktorem naukowym.

Wszystkie wspomniane wyżej główne obszary badawczych zainteresowań dr Kościwicz spotykały się ze sobą w szeregu artykułów, które poprzedziły powstanie jej rozprawy habilitacyjnej. Książka ta, wydana w r. 2019 pt. *Preparowanie dziedzictwa. Pisma Kraszewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i innych autorów pod cenzorskim nadzorem (1945-1955)* jest przede wszystkim bilansem jej dotychczasowych badań nad PRL-owskimi praktykami kontroli słowa. Trzeba od razu powiedzieć, że autorka zgromadziła i zanalizowała unikalny materiał archiwalny, do tej pory przez badaczy wykorzystywany w małym stopniu – przede wszystkim akta Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz jego wojewódzkich delegatur, uzupełniając je o odpowiednie dokumenty ministerstwa Kultury oraz Oświaty i instytucji centralnych zajmujących się wydawnictwami. Ważnym kontekstem dla tych źródeł są ówczesne teksty o literaturze, publikowane przede wszystkim na łamach partyjnej „Kuźnicy”, a także materiały dotyczące ówczesnego repertuaru dla teatrów amatorskich. Ciekawym źródłem dla prześledzenia interesujących autorkę praktyk kontroli okazały się także listy cdytorów wydających dzieła pisarzy drugiej połowy XIX w. Zakres czasowy pracy otwierają lata tużpowojenne, czas, gdy ustalają się nowe reguły gry panującego systemu politycznego, stabilizują i zaostrzają kryteria konstruowania oficjalnej oferty programowej, w tym także kulturalnej.

W rozdziale I, pt. *Klasyki po wojnie* autorka przedstawia najważniejsze uwarunkowania czytelnictwa tamtego czasu. Zwraca tu przede wszystkim uwagę na zderzenie powojennego głodu czytelniczego z potrzebą stworzenia określonego kanonu przez nową władzę. Jeśli, z powodów oczywistych, jest to, z jednej strony, czas „hegemonii klasyków”, to jednocześnie rozpoczyna się proces preparowania ich dziedzictwa - bezwzględne i konsekwentne w ramach przyjętych założeń. Z wykorzystanych przez autorkę materiałów GUKPPiW wynika,

kryteriów kontroli, ale także – przybliżenie osoby cenzora jako niewidzialnego współtwórcy literatury polskiej czasu zaborów. W książce dr Kościewicz pojawia się wiele nazwisk cenzorów, ale pozostają oni dla czytelnika anonimowi. Może informacje na ich temat są dziś trudne do ustalenia, ale na pewno warto by było choćby przykładowo podjąć taki trud. Kim byli literaccy kontrolerzy wyprzedzający cenzorów na etapie redakcji książek – czy tylko urzędnikami, czy politrukami, a może np. reformatorami z misją? Czym była dla nich literatura? Jakie doświadczenia stoją za ich rekonstruowanymi przez autorkę decyzjami? Jaki był ich status społeczny? Na te ważne a nieoczywiste pytania odpowiedzą być może kolejni badacze dziejów cenzury, szkoda jednak, że w książce prowokującej do ich stawiania, pytania te w ogóle się nie pojawiły.

Zebrane i opracowane przez autorkę materiały prowokują także do pogłębionej refleksji na temat kierunków i sposobów redefiniowania twórczości pozytywistów w badanym okresie, a także głębszych konsekwencji tych działań. Jak sama proponowałam przed kilkoma laty, sytuację pozytywistów w kulturze PRL-u dobrze określa znana kategoria „tradycji wynalezionej”, którą wprowadził do badań kulturowych Eric Hobsbawm, analizując m.in. okres „masowej produkcji tradycji” w Europie lat 1870-1914.. Hobsbawm uważa, że tradycja wynaleziona łączy się przede wszystkim z kształtowaniem się pojęcia narodowości – wymyśla się określony typ narracji o przeszłości jako podstawę autostereotypu jakiejś nacji, fundament takich fantazmatów jak np. charakter danej zbiorowości. W tej narracji odniesienia do idealizowanej czy „formatowanej” przeszłości ulegają formalizacji i rytualizacji, określają wybór wiodących idei i scalających symboli, odbijają się w promowanym wizerunku wroga, ściśle związanym z aktualnymi potrzebami władzy. Być może posłużenie się tą kategorią dodałoby szczegółowym analizom autorki nową, szerszą perspektywę.

Te pytania i propozycje wynikają oczywiście bezpośrednio z zaprezentowanego w pracy materiału. Rozprawa habilitacyjna dr Kościewicz budzi szacunek ze względu na skalę przeprowadzonych badań i analiz oraz ich solidność. Na pewno to opracowanie ważne nie tylko w obszarze badań nad cenzurą określonego okresu, ale także w dziedzinie namysłu nad polityką historyczną i konsekwencjami politycznego przekształcania dziejów sztuki dla doraźnych celów. Książka pokazuje w jakimś stopniu konsekwencje opisywanych działań kontrolnych dla kształtowania się społecznego obrazu literatury epoki pozytywizmu i Młodej Polski, na pewno zachęca do ich zgłębiania, dla stworzenia stereotypów epoki o dużej trwałości. A skutki tych redefinicji i przekształceń kultura polska odczuwa w pewnym sensie do dziś.

Szacunek budzi zresztą cały dorobek Habilitantki, a także jej działalność organizacyjna i dydaktyczna. Współpracowała i współpracuje z wieloma środowiskami polonistycznymi, o czym świadczy jej aktywność grantowa i konferencyjna, angażując się też w działania organizacyjne na rzecz macierzystego uniwersytetu.. Brała udział w opracowywaniu program specjalności edytorskiej dla studentów białostockiej polonistyki. Popularyzowała też wiedzę z zakresu edytorstwa, a także regionalistyki, prowadziła warsztaty i wykłady otwarte.

Wszystkie scharakteryzowane powyżej formy aktywności Habilitantki, jak i imponujący poziomem naukowym i rozległością tematyki dorobek, a przede wszystkim jej rozprawa habilitacyjna, składają się na obraz badaczki pracowitej, nowatorskiej a zarazem konsekwentnej w swoich badaniach, zaangażowanej w życie naukowe i popularyzacji nauki. Uważam, że dorobek naukowy i praca habilitacyjna dr Katarzyny Kościewicz zasługują na bardzo wysoką ocenę i realizują z naddatkiem wymagania, których spełnienia oczekuje się od samodzielnego pracownika nauki. Wnioskuje zatem o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.



Brwinów, 8.08.2020